Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.855

Nr. 150. Sobota dnia 5 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

Czy także żargon?

Jest rzeczą znamienną, że trzy projekty ustaw językowych wypracowane zostały przez komisję rzeczoznawców, w której obok socjalisty Loewenherza i wyzwoleńca Thugutta zasiadali: narodowy demokrata St. Grabski i piastowiec Eug. Starczewski. Okazuje się, że jednak przy dobrej woli i usunięciu elementów demagogji i podejrzliwości partyjnej nawet przedstawiciele skrajnych polskich stronnictw mogą dojść do porozumienia z tym apokaliptycznym potworem, jakim zdaje się być w oczach prawowiernego lewicowca sejmowa „chjena". Pp. Loewenherz i Thugutt usunęli się na czas pewien z pod kontroli swoich stronnictw, obradowali z „chjeno-piastem" poufnie (niech żyje tajna dyplomacja!) i przekonali się, że „chjena", wbrew swej nazwie, ani się nie żywi, ani żywić nie chce trupami mniejszości narodowych... Inaczej zaraz sprawa wygląda na lewicy, gdy zamiast Thugutta lub Loewenherza (senatores boni viri) przychodzi do głosu stronnictwo (senatus mala bestia). Wówczas PPS. oświadcza, że „tylko gruntowna i wszechstronna reforma, oparta na autonomji terytorjalnej, uczyni zadość potrzebie" („Robotnik"). Mamy jednak nadzieję, że tym razem rozwaga i umiarkowanie i na lewicy zwyciężą.

Wśród mniejszości narodowych oburzenie panuje ogromne. Usuwa im się z rąk znakomita broń w walce z państwem polskiem. Państwo nadające językom kresowym prawa, jakich te języki dotąd nigdy nie posiadały, podkopuje grunt pod nogami demagogów mniejszościowych. Ważnem jest i to, że Polska zyskuje w tych ustawach obronę przeciw napaściom zagranicznym.

Najostrzejszą kampanję zapowiadają żydzi. „Nasz Przegląd" pisze, że „projekty kresowe mają na sobie raczej piętno endeckie, aniżeli wyzwoleńcze", a „Nowy Dziennik" zapewnia, że jeśli żargon nie uzyska praw na równi z językiem ukraińskim i białoruskim, to wówczas projekty staną się „katastrofą polityczną dla żydowstwa na kresach". Na czem będzie polegać ta katastrofa? Oto żydzi będą musieli posługiwać się językiem polskim lub językiem słowiańskiej mniejszości w stosunkach z władzami. Czyż dotąd tego nie było? Czyż żargon jest dopuszczony choćby w Palestynie do stosunków z władzami? I czy jest możliwem, by wszyscy urzędnicy administracyjni uczyli się żargonu? Bo żargon jest, a przynajmniej chce być językiem całej trzy i pół miljonowej masy żydowskiej, rozsianej po wszystkich miastach Polski. W razie jego uznania nie byłoby miasta, gdzieby mniejszość żydowska nie wnosiła podań do władz w żargonie. Nie byłoby w państwie ani jednego — poza Wielkopolską — powiatu czysto polskiego. Zrealizowanoby w ten sposób Judeo-Polonię z dwoma językami. W Krakowie np. we wszystkich wydziałach Magistratu musieliby być referenci władający żargonem, bo jeśli się mniejszości żydowskiej w Pińsku przyzna prawa żargonowe, to nie będzie potem racji odmawiać ich tejsamej mniejszości w Krakowie...

Nie trzeba nawet wskazywać na konsekwencje spełnienia postulatu żydowskiego. „Nowy Dziennik" nie śmie go nawet tu pod Wawelem wypowiadać expressis verbis... ale podnieść trzeba, że sami żydzi nie pogodzili się jeszcze co do tego, czy żargon, czy też język hebrajski ma być ich językiem narodowym. Zakładają przecież w Polsce gimnazja hebrajskie, rozwijają hebrajską literaturę, a w Palestynie hebrajski język zrobili jednym z trzech języków urzędowych! Żargon sam posiada kilka djalektów, inaczej mówi żyd wileński, a inaczej chrzanowski. Jest to obrzydliwa i pozbawiona logiki gramatycznej barbaryzacja języka niemieckiego. Żydzi zachodni nim pogardzają, a inteligencja żydowska w Małopolsce prawie go nie używa.

Żydzi mieszkają we wszystkich miastach Polski i to głównie w miastach. Jako naród handlowy muszą znać język polski i dlatego posługiwanie się nim w stosunku z władzami nie będzie dla nich żadną „tragedją". Białorusini lub Ukraińcy nie mogą tego uważać za polityczny akces żydów do narodu polskiego. W interesie państwa zaś nie można dopuścić do tego, by na miejsce Polski budowano — pod firmą równouprawnienia językowego — coś, co jużby Polską nie było...

Wicemin. Łopuszański obalony.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu czwartkowem Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem. Omawiano **budżet Ministerstwa oświaty.** Po pośle Pryluckim przemawiał referent pos. Rymar, poczem przystąpiono do głosowania. Najpierw głosowano nad budżetem **Min. rolnictwa, który przyjęto** z jedną poprawką pos. **Poniatowskiego**, a następnie przystąpiono do głosowania nad budżetem Min. oświaty. **Większością 166 głosów przeciw 163 przyjęto wniosek wyzwoleńca Nowickiego o skreślenie etatu wiceministra. W ten sposób wicemin. Łopuszański został obalony.** — Za wnioskiem o votum nieufności dla wicemin. Łopuszańskiego głosowali: wyzwoleńcy, bryliści, socjaliści, mniejszości narodowe; przeciw: Piast, Zw. L. N., Chrz. Dem. i Dubanow.

Następnie głosowano nad **drugim wnioskiem pos. Nowickiego o skreślenie 100 zł. z funduszu dyspozycyjnego min. Miklaszewskiego.** W głosowaniu wniosek ten **upadł większością 182 głosów przeciw 166, a to dlatego, że N. P. R.**, która przedtem wstrzymała się od głosowania — głosowała tym razem **przeciw.**

Obrady — gdy telefonuje nasz korespondent — trwają.

Pełnomocnictwa w komisjach sejm.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś z rana rozpoczęły się obrady połączonych komisji sejmowych budżetowej i skarbowej **nad projektem ustawy i pełnomocnictwach.** Po referacie pos. **Chacińskiego** (Ch. Dem.), zabrał głos **premier Grabski** i wykazał, że naprawa skarbu nie jest jeszcze faktem dokonanym i nie należy ustawać w pracy nad zrównoważeniem budżetu i stabilizacją waluty. **Konieczne są wielkie oszczędności.** Najbliższe miesiące będą bardzo ciężkie. Podatek dochodowy zawiódł. Przemysł wielki nie dotrzymuje terminów wekslowych. Rządowi potrzeba kredytu długoterminowego, dlatego rząd **domaga się także pełnomocnictw kredytowych.**

Następnie komisja przystąpiła bezzwłocznie do dyskusji szczegółowej i przyjęła ustęp 1 artykułu I ze zmianą stylistyczną, w brzmieniu następującem:

Dla kontynuowania naprawy skarbu państwa, oraz poprawy gospodarstwa społecznego postanawia się, co następuje: i t. d.

Następnie omówiono punkt I tego artykułu, dotyczący **łączenia agend władz centralnych i zniesienia Ministerstwa robót publicznych, oraz uregulowania kompetencji poszczególnych władz i urzędów.** Uchwalenie odroczono do czasu przedstawienia przez rząd szczegółowych wniosków.

Artykuł 2-gi, upoważniający rząd **do organizowania samodzielnych gospodarczo przedsiębiorstw dla eksploatacji kolei i lasów ze zmianą,** w myśl której przedsiębiorstwa te nie mają możności obciążania i pozbywania majątków państwowych.

Artykuł 3-ci, traktujący o zmianie ustroju Prokuratorji generalnej

i Art. 4-ty, dotyczący województw wschodnich i zmniejszenie ich liczby, przyczem wchodzą względy na oszczędność.

Dalsze obrady w piątek.

PIERWSZY TRANSPORT JEDNOGROSZÓWEK.

Warszawa. (Telef. wł.) Do stolicy **przybył pierwszy transport monet 1-groszowych, wybitych** w mennicy angielskiej z bronzu monetarnego **w ilości 10 miljonów sztuk.** Są one obecnie sprawdzane i przeliczane. Po dokonaniu tych czynności zostaną puszczone w obieg.

Ukonstytuowanie się komisji parlam. FRANCUSKICH.

Paryż. (AW.). Stałe komisje Izby dokonały wyborów swych przewodniczących. Przewodniczącym komisji skarbowej wybranym został socjalista **Auriol**, komisji dla spraw zagranicznych znany polityk, radykalny socjalista **Franklin-Bouillon**, komisji wojskowej b. minister wojny **Maginot** głosami 21, przeciwko 16, które padły na socjalistę Boncoura, komisji handlowej socjalny republikanin **Lavasseur**, komisji dla ubezpieczeń i opieki społecznej socjalista **Bolin**, dla terenów oswobodzonych socjalny republikanin **Philippoteaux**, dla robót publicznych socjalista **Bedoure.**

NOWA FRAKCJA SENATU.

Paryż. (AW.). W senacie powstała nowa frakcja pod nazwą „Unji demokratyczno-liberalnej". W zebraniu konstytuującem wzięło udział 15 senatorów „demokratycznej lewicy" i 20 senatorów lewego skrzydła „Unji republikańskiej", która jak wiadomo jest partją b. premiera Poincare'go.

Rzym. (PAT. WBK.). Poszukiwania nad brzegami jeziora Vico za zwłokami Matteottiego, zostały po 20 dniach **wstrzymane.** Mimo to sądzą, że zwłoki znajdują się w jeziorze. Dotychczasowe przesłuchiwania wskazują, **że jeszcze jeden nieznany człowiek brał czynny udział w morderstwie.** W najbliższych dniach ma nastąpić konfrontacja szofera, który służył u Filipellego, i Duminiego z senatorem Berganinim.

Paradoks parlamentarny w Gdańsku.

Senat w jednym dniu otrzymał votum zaufania i nieufność.

Gdańsk. (AW.). Na ostatniem posiedzeniu sejmu gdańskiego, po dłuższych obradach przeprowadzono głosowanie nad votum zaufania dla senatu. Za senatem oświadczyło się 55 głosów, przeciwko 46. Za senatem głosowały nietylko partje rządowe, lecz i członkowie innych ugrupowań, pragnąc w ten sposób załatwić preliminarz budżetowy i odesłać go do Komisji głównej. Wniosek domagający się kredytów w wysokości 25 miljonów dolarów na cele budowlane, przyjęto mimo sprzeciwu senatu. Za wnioskiem tym opowiedziało się 55 głosów przeciwko 42 głosom. Wobec wagi, jaką przywiązywał senat do odrzucenia tego wniosku, głosowanie było niejako uchwaleniem votum nieufności dla senatu. Tak więc stworzyło się paradoksalne położenie, że senat w ciągu jednego posiedzenia otrzymał na początku votum ufności, pod koniec posiedzenia votum nieufności.

Sankcje wobec Niemiec nie będą więcej stosowane.

Paryż. (PAT.). Konferencja londyńska zajmować się będzie wyłącznie sprawą wprowadzenia w życie wskazań sprawozdania rzeczoznawców przy bezwarunkowem wykluczeniu sprawy bezpieczeństwa i długów międzysojuszniczych. Sądzą, że obrady konferencji potrwają tydzień. Delegacja rządu rzeszy będzie wezwana celem wysłuchania postanowień konferencji i podpisania specjalnego protokołu, jednoczącego bez zastrzeżeń plany wszystkich państw interesowanych. Konferencja wyznaczy rządowi rzeszy termin wprowadzenia w życie zaleceń rzeczoznawców. W przyszłości sojusznicy wstrzymają się od sankcji, wyjąwszy jedynie poważne uchybienia, stwierdzone przez nową organizację, którą konferencja stworzy niezależnie od komisji odszkodowań. Wszyscy podpisujący protokół zobowiązują się do oddawania do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi w Hadze mogących powstać różnic interpretacji.

Jak winno się dokonać rozbrojenie Niemiec.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn. (PAT. Polradio). Dzienniki angielskie omawiając w dalszym ciągu treść odpowiedzi niemieckiej na ostatnią notę aljantów w sprawie kontroli wojskowej, nie przeoczają faktu, że poza ogólną zgodą na inspekcję wojskową, nota nie daje odpowiedzi na pięć punktów, od wykonania których zależne jest przekazanie czynności komisji w ręce Ligi. Niektóre dzienniki przedstawiają żywotność zarządzeń tych punktów i przytaczają je. Chodzi w nich o to, by 1) niemiecka organizacja policji przeszła z systemu wojskowego do zwykłego stanu policji cywilnej, 2) by niemiecki przemysł, mający dotychczas charakter wojskowy, przeszedł w pewnych określonych wypadkach do wyrobów pokojowych, 3) by wprowadzono stałe wydawanie materjału wojskowego z Zagłębia Ruhry, gdyż ilości tego materjału przekraczają normy przewidziane traktatem, 4) aby przedłożono wszystkie dokumenty, wykazujące ilość materjału wojennego, posiadanego przez Niemcy w dniu zawieszenia broni, gdyż to pozwoli określić wysokość produkcji tego materjału w czasie wojny, 5) aby Niemcy wprowadziły środki i przepisy, które okażą się niezbędne dla zapobieżenia wwozowi i wywozowi broni i amunicji.

Co do kwestji inspekcji generalnej, na którą Niemcy ku zadowoleniu wszystkich aljantów wyraziły zgodę, dzienniki pod adresem Niemiec wypowiadają życzenie najszybszego wprowadzenia w czyn tej obietnicy. Od terminu bowiem wykonania tego zobowiązania uzależnia się efektywna współpraca rządu niemieckiego z aljantami, będąca poważnym czynnikiem w dziele stabilizacji pokoju.

Macdonald pojedzie do Genewy.

Londyn. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin premjer oznajmił o postanowieniu rządu przedłożenia w ciągu dni najbliższych bilu o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy. W odpowiedzi na zapytanie jednego z deputowanych co do udziału premjera w zebraniu Ligi Narodów we wrześniu b. r. Mac Donald odpowiedział, że nie przeczy, iż będzie obecny na otwarciu tego zgromadzenia. Premjer nie sądzi jednak, aby nawał pracy pozwolił mu wziąć udział w szczegółowych rozprawach Ligi.

Konwent demokratów nie wybrał jeszcze kandydata.

42 GŁOSOWAŃ BEZ REZULTATU.

Nowy Jork. (PAT.) Zdaje się, że widoki Mac Adoo polepszyły się. Brian wystosował do konwentu apel na rzecz Mac Adoo. Wywołało to protesty ze strony zwolenników Smithsa. Dzienniki przypominają, że podobne wystąpienie Briana w roku 1912 przechyliło sprawę na rzecz Wilsona.

Przy 42-giem głosowaniu Mac Adoo otrzymał 503 głosy, Smiths 318, Davis 67. Sądzą, że szanse Davisa spadły do zera. Przeciwnicy Mac Adoo twierdzą, że jego kandydatura jest wykluczona i że jego zwolennicy w ostatniem decydującem głosowaniu przerzucą się na Ralstona (senator ze stanu Indiana), jako kandydata kompromisowego.

Waszyngton. (PAT.) Na konwencie demokratycznym 37-me głosowanie nie doprowadziło jeszcze do ostatecznego wyznaczenia kandydata na prezydenta. (Kandydat musi otrzymać dwie trzecie głosów. Red.).

Nowy Jork. (PAT.) Przy 34-tem głosowaniu na konwencie demokratycznym Mac Adoo zyskał 444 głosy, Smits 311, Davis 107. Przy 35-tem głosowaniu delegaci stanu Oklahoma opuścili Mac Adoo i głosowali na senatora Ovena. Sądzą, że Mac Adoo otrzymał już największą ilość głosów, jaką mógł na sobie skupić, i że przy dalszych głosowaniach będzie tracił głosy. Przypuszczają, że w tym wypadku będzie on tracił głosy na rzecz senatora Ralstona.

Komisja rządowa na G. Śląsku.

Katowice. (AW.). Od poniedziałku przebywa w Katowicach międzyministerjalna komisja, delegowana przez rząd centralny dla zbadania przesilenia w przemyśle górno-śląskim. Komisja przyjęła wczoraj delegację przemysłowców górno-śląskich z dyrektorem Geisenheimerem na czele. Delegacja przedstawiła obecne krytyczne położenie i trudne warunki, w jakich pracuje przemysł górno-śląski. Wczoraj wieczorem komisja przyjęła przedstawicieli robotniczych związków zawodowych z posłem Grajkiem na czele. Delegacja robotnicza przedstawiła postulaty warstw robotniczych.

3 miljony zł. na szpitale małopolskie.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2-go lipca b. r. powzięła uchwałę o prowizorjum budżetowem tymczasowego wydziału samorządowego na czas od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. Na pokrycie budżetu T. W. S. konstytucyjnie zatwierdzić się mającego, upoważnia się T. W. S. do czynienia wydatków w sumie 4,496.185 zł. w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca 1924 r. (z tego około 3 milj. zł. na wydatki szpitali w Małopolsce). Na pokrycie tych wydatków pobierane będą dodatki do podatków państwowych i podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami raz opłat szynkarskich i opłaty komunalnej od piwa.

Najliberalniejsza z ustaw językowych

Warszawa, (Telef. wł.). Sejmowa komisja konstytucyjna pod przew. pos. Głąbińskiego obradowała nad projektem ustawy o języku państwowym, języku urzędów państwowych i samorządowych władz administracyjnych, o języku urzędów sędziowskich, urzędów prokuratorskich i języku szkolnym, oraz o niektórych postanowieniach o organizacji szkolnictwa.

Referat o projekcie ustawy o państwowym języku wygłosił pos. Thugutt.

Następnie zabrał głos imieniem P. P. S. pos. Daszyński, który imieniem klubu godzi się na obie ustawy z pewnemi poprawkami i wnosi o odesłanie ustawy o organizacji szkolnictwa do komisji oświatowej.

Z kolei pos. Kiernik stwierdza, że ustawa językowa obejmuje wszystkie mniejszości, rozwiązuje kwestję ze stanowiska jaknajkorzystniejszego. Mowca stwierdza, że na Litwie polska mniejszość narodowa nie tylko nie cieszy się z praw mniejszości, ale zabroniono jej używania języka polskiego, nawet w ciałach samorządowych o zdecydowanej większości polskiej. Ustawa jest najdalej posuniętym liberalizmem w stosunku do mniejszości narodowych. Mówiąc o stosunkach w Czechosłowacji, mowca cytuje odnośną ustawę i stwierdza, że od czterech lat do tej ustawy nie dodano rozporządzenia wykonawczego i ustawa ta nie jest wykonywana. Na ustawę tę Czechosłowacja powołuje się w Lidze Narodów, nie przedstawiając stanu rzeczy i cieszy się ona uznaniem Ligi, a mniejszości polskie, węgierskie i inne nie mają tam żadnych praw.

Następnie pos. Stan. Grabski referował projekt ustawy o organizacji szkolnictwa i stwierdza, że projekt ustawy jest wynikiem kompromisowym, by doprowadzić do współżycia wszystkich narodowości.

Po przemówieniu referenta, w głosowaniu formalnem wniosek pos. Daszyńskiego o odesłanie ustawy o szkolnictwie do komisji odrzucono.

Pos. Grünbaum imieniem wszystkich mniejszości zawiadomił o wstrzymaniu się od głosowania wszystkich mniejszości.

Pos. Hrucki (Ukr.) protestował w sposób nieparlamentarny przeciw trzeciemu projektowi, z powodu czego przez przewodniczącego przywołany został do porządku.

Następnie pos. Reich krytykował projekt ustawy i zapowiedział stanowczo opozycję klubu.

Dla faktycznego wyjaśnienia zabrał głos minister wyznań i oświecenia publ. Miklaszewski i stwierdził, że twierdzenie, jakoby projekt ustawy powstał pod naciskiem zewnętrznym nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Rząd nie mógł działać pod naciskiem Ligi Narodów, bo prace komisji rozpoczęły się w styczniu. Następnie przemawiał pos. Schneiber, oraz pos. Utta, który imieniem kolonistów niemieckich w byłym zaborze rosyjskim podkreślił, że Niemcy spełnili lojalnie swe obowiązki, nawet polonizowali się i chcą być lojalnymi obywatelami.

Pos. Gruenbaum zajął w stosunku do projektu stanowisko opozycyjne i przyłączył się do wywodów pos. Reicha. Ostatni przemawiał pos. Taraszkiewicz.

Wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem odrzucono przeciw wszystkim głosom przedstawicieli mniejszości narodowych.

Na tem dyskusję ogólną wyczerpano i posiedzenie odroczono do jutra.

Uznanie senatu dla N. Izby kontroli.

Warszawa. (PAT.). Senacka komisja skarbowo budżetowa wysłuchała referatu senatora Rotensteicha o budżecie najwyższej izby kontroli państwa. Referat podniósł zasługi najwyższej izby kontroli w dziele uzdrowienia administracji. Na zakończenie przewodniczący senator Adelman wyraził obecnemu na posiedzeniu prezesowi najwyższej izby kontroli podziękowanie za prace N. I. K. wraz z zapewnieniem, że najwyższa izba kontroli może liczyć na najenergiczniejsze poparcie senatu, jeżeliby jej postanowieniom z jakiejkolwiek strony nie uczyniono zadość. Wreszcie zapowiedział, że referenci poszczególnych części budżetu będą referentami dla sprawozdań najwyższej izby kontroli na rok 1923 i 1924.

Z dnia politycznego.

Czego się można z „Czasu“ dowiedzieć.

W ostatniej mowie sejmowej p. Czapińskiego (PPS.) znajdujemy taki ustęp:

„Proszę zajrzeć do arcykatolickiego(!) „Czasu“, gdzie dowiecie się panowie, jak **Rzym pracuje nad oddzieleniem Galicji Wschodniej od Państwa Polskiego**, ażeby mieć wygodną trampolinę dla działania misyjnego na wschodzie, albowiem powiedziano w Rzymie, że Polska nie jest dobrym czynnikiem misyjnym, bo jest politycznie podejrzana, a natomiast unici galicyjscy mogliby z pożytkiem działać, i dlatego — przestrzega korespondent rzymski „Czasu“ — **poważne czynniki w Rzymie pracują nad oddzieleniem Galicji Wschodniej“.**

Wobec tego naszą wczorajszą uwagę, iż pan Czapiński swą antyklerykalną „wiedzę“ czerpie tylko z broszur „Latarni“ i z „Naprzodu“ musimy uzupełnić. P. Czapiński czyta także „Czas“ i stamtąd czerpie argumenty na poparcie twierdzenia, że „Rzym pracuje nad oddzieleniem Galicji Wschodniej od Polski“...

Postępy komunizmu w Zagłębiu.

Sami komuniści nie przypuszczali, że ich lista uzyska prawie 70 proc. głosów w wyborach do Kasy chorych w Zagłębiu Dąbrowskiem, umieścili bowiem na niej tylko 17 nazwisk na ogólną ilość 60 miejsc. Według stosunku uzyskanych głosów należało im się 35 delegatów... Tymczasem zdobyli tylko 17, a resztę rozdzielono w sposób następujący: PPS. 17, NPR. 13, ZLN. 5, Ch. D. 4, handlowcy 4. Są to cyfry całkiem przypadkowe.

„Naprzód“ wstydliwie dotąd przemilcza zwycięstwo komunistów i klęskę PPS. Przywódcą socjalizmu w Zagłębiu Dąbrowskiem jest poseł Stańczyk, który — jak wiadomo — zajmował się więcej Krakowem (6 listopada!) i walką z „chjenopiastem, niż walką z agentami Moskwy. Zresztą i w PPS. są zapewne przywódcy, którzy hołdują zasadzie: Je suis leur chef, je dois les suivre. To znaczy, że w decydującym momencie przejdą na stronę komunizmu za wzorem p. Łańcuckiego.

„Robotnik“ przyznaje, że „towarzysze nasi w Zagłębiu... źle prowadzili robotę i popełnili dużo błędów i zaniedbań“. Jest to chyba dość wyraźna nagana dla p. Stańczyka.

Główną przyczyną triumfu komunistów w Zagłębiu jest bezrobocie przeszło 20 tysięcy robotników. W Zagłębiu panuje dziś nędza. Na tym przykładzie mamy ilustrację skutków, jakie wywołać może u nas przesilenie w wielkich centrach gospodarczych. Utoruje drogę bolszewizmowi...

Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Na środowem posiedzeniu rozpatrywał Sejm projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Referent projektu p. poseł Puchałka (Ch. D.), stwierdził w swojem przemówieniu, że liczba całkowicie bezrobotnych wynosi w Polsce około 200 tysięcy robotników. Do tej cyfry doliczyć należy 50.000 pracowników biurowych oraz kilkadziesiąt tysięcy robotników częściowo bezrobotnych, t. j. takich, którzy pracują tylko od 1—5 dni w tygodniu. Nastrój wśród bezrobotnych wykorzystują komuniści, którzy zaopatrzeni obficie w pieniądze, starają się popychać bezrobotnych do czynów wyrocc dla państwa niebezpiecznych. Wprawdzie rząd i samorządy robią pewne wysiłki w kierunku zmniejszenia bezrobocia, ale wobec coraz większego przesilenia w przemyśle, a tem samem wzmagającego się bezrobocia, opanowanie sytuacji napotyka na wielkie trudności.

Bezrobotnym, którym żadną miarą nie można dać pracy, trzeba udzielić zasiłków, by im umożliwić egzystencję, choćby nawet skromną. Zapewnienie bezrobotnym pomocy jest celem ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Ustawa ta, przyjęta przez Sejm, opiera się na następujących zasadach:

Wszystkie zakłady pracy, zatrudniające **powyżej 5 robotników**, muszą ich zabezpieczyć na wypadek bezrobocia. Robotnik, który utracił pracę, a w 12 miesiącach przed dniem utraty pracy zatrudniony był przynajmniej przez 20 tygodni, ma prawo do zasiłku, który wynosi od 20—35% jego zarobku faktycznego, z tem jednak zastrzeżeniem, że zarobek ponad 5 zł. dziennie liczy się jako zarobek wynoszący tylko 5 zł..

Do zasiłku mają również prawo i robotnicy, którzy pracują mniej niż 4 dni w tygodniu. Tacy otrzymują od 30—50% zasiłku przewidzianego dla całkowicie bezrobotnych.

Na koszta ubezpieczenia płacą robotnicy pół procent zarobku, pracodawcy 1 i pół procent zarobków robotniczych, a państwo dopłaca 50 procent zarobków robotniczych.

Prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania bezrobotnego w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy, lub też w gminie, której powierzono rejestrację bezrobotnych. Zasiłek otrzymuje się przez 13 tygodni, wyjątkowo przez 17 tygodni w roku.

Instytucją przeprowadzającą zabezpieczenie na wypadek bezrobocia jest „Fundusz bezrobocia“, pozostający pod kierownictwem Ministra pracy i opieki społecznej. Fundusz bezrobocia ma Zarząd główny i zarządy miejscowe. W skład jednego i drugich wchodzą przedstawiciele rządu, samorządu, robotników i pracodawców. Skargi w sprawie zasiłków załatwiają Obwodowe Komisje odwoławcze, działające w siedzibach Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy.

Główne zadanie w wykonywaniu ustawy przypada Państwowym Urzędom pośrednictwa pracy, które prowadzą rejestrację i ewidencję bezrobotnych, wszelkiego rodzaju kontrolę. Czynności te przekazane być mają również gminom lub instytucjom społecznym o charakterze publiczno-prawnym (jak Kasy chorych, zakłady ubezpieczeń od wypadków i t. p.).

Tak w głównych zarysach przedstawia się ustawa, która dla bezrobotnych może przynieść ulgę. W trakcie jej przeprowadzania zapewne uwydatnią się braki, ale ich usunięcie będzie sprawą łatwiejszą, niż zdobycie tej ustawy, które od lutego 1923 r. oczekiwało na swoje załatwienie. (Z.-l).

Sejm skreślił ustęp, upoważniający rząd do rozciągnięcia ustawy na pracowników biurowych. Wkładki przedsiębiorstw będą obliczane według rzeczywiście wypłaconych zarobków robotnikom (najwyższa norma = 5 zł.). Przyjął również Sejm poprawkę, obniżającą zasiłki dla bezrobotnych, dla robotnika samotnego z 30% na 25%, z rodziną 3—5 osób z 40% na 30%, zaś z rodziną większą niż 5 osób z 50% na 35%. W ten sposób ustawę przyjęto, odsyłając ją do senatu.

Następnie uchwalił Sejm ustawę o pracy młodocianych i kobiet, odrzucając wszystkie poprawki senatu.

Bezpodstawna napaść „Naprzodu“.

W sprawozdaniu z obrad sejmowych zamieszcza „Naprzód“ pod nagłówkiem „Zdrada chadeków“ wiadomość, iż Sejm uchwalił „poprawkę posła Pawłowskiego (chadeka)“, wedle której obniżono zasiłki dla bezrobotnych!...

Jest to oczywiście kłamstwo, tem zabawniejsze, że p. **Pawłowski należy do grupy lewicowej t. zw. brylistów.** Posłowie chrześć demokratyczni głosowali w całości za projektem komisji, a referentem ustawy był także chadek, poseł Puchałka. Ignorancja co do przynależności partyjnej posła Pawłowskiego podyktowała redakcji „Naprzodu“ uwagę, że „zdrada chadeków wywołała na lewicy gwałtowne protesty i okrzyki: oszustwo, skandal“. Otóż jeżeli doniesienie o oburzeniu i okrzykach jest prawdą, to skierowane być one musiało przeciw najbliższym sojusznikom P. P. S.: brylistom i wyzwoleńcom, którzy głosują stale przeciw wszystkim na korzyść robotnika wychodzącym poprawkom.

Nowy okólnik ministra oświaty

w sprawie przyjmowania do szkół średnich.

W celu usunięcia pewnych niewłaściwości, jakie zakradły się do administracji państwowych szkół średnich, p. Minister oświaty przesłał do kuratorów następujący okólnik, mający na celu skorygowanie tych niewłaściwości:

„Ponieważ dochodzą do Ministerstwa skargi na **utrudnianie w przyjmowaniu dzieci włościan do szkół średnich państwowych,** Ministerstwo wyjaśnia, że o ile fakty te odpowiadają prawdzie, to polegają na mylnej interpretacji okólników. Ministerstwa z dnia 10 maja 1924 L. 4477/11. Zarzą-

Wystawa prac Państw. Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie.

Wystawa, którą można było oglądać w ostatnich dniach, jest chlubnym wynikiem wysiłku pracy tak profesorów, jak i uczniów w ubiegłym roku.

Wystawione prace podzielono wedle klas ogólnych (t. j. trzyletniego kursu) i specjalnych, których szkoła posiada sześć: architektury wnętrz, ceramiki, grafiki, malarstwa dekoracyjnego, rzeźby w drzewie i tkactwa.

Na pierwszym ogólnym kursie, prowadzonym przez prof. **Homolacsa** zauważamy bardzo umiejętne wprowadzenie młodzieży w dziedzinę sztuk dekoracyjnych, tak odrębnych od sztuki sztalugowej. Widzimy w każdym rysunku celowość przedmiotu przedstawionego raz tą, drugi raz inną metodą graficzną czy malarską, a sposób wprowadzenia w ornament ujęty jest w ściśle określoną metodę, co stanowi doskonałą podstawę do dalszych studjów i wysiłków. Ornamentyka ma swe osobne wymagania. Każdy z osobna ton w muzyce jest dla siebie dobry, ale tony muszą się odpowiednio razem łączyć, aby utworzyć melodję; podobnie jest w ornamentyce, gdzie jakiś motyw dobry sam dla siebie, niekoniecznie dobrze łączy się z całością. Nadto wiele zależy od materjału, poznania przedmiotu, otoczenia itd. Stąd to widzimy, jak ważną są rzeczą dobre podstawy nauki ornamentyki.

Drugi kurs ogólny prowadzi prof. **Uziembło.** Praca oparta jest na sumiennem stopniowaniu natury i ćwiczeniach naturalistycznego przedstawiania obserwowanych przedmiotów, które służą za prace przygotowawcze do zastosowania dekoracyjnego. Widzimy np. studja ptaków, a obok tego spożytkowanie ich jako plakatu na wystawę drobiu i t. d.

Trzeci kurs prowadzi prof. **Bukowski,** a studja akademickiego aktu dają tu bardzo poważne wyniki. Obok widzimy naukę rysunku anatomicznego, prowadzoną z niezwykłą sumiennością i celowością przez prof. Dra H. **Kunzeka.**

Po ukończeniu tego trzeciego ogólnego kursu, uczeń przechodzi wedle upodobania do jednej z klas specjalnych. I znów z wyników prac poznajemy cele danych sześciu klas.

Architekturą wnętrz kierują profesorowie **Krzyżanowski i Wojtyczko.** Widzimy tu projekty na sprzęty i całe wnętrza, a niektóre z tych pomysłów odznaczają się tak nowością, jak i swojskością kształtu.

Klasa ceramiki, prowadzona przez prof. **Sztarana,** z której plastyki ceramiki nauczał dyrektor szkoły **Raszka,** może pochlubić się tak piękną formą, jak i przeróżnymi sposobami wykonania, jak włoską majoliką, emalją, pisankami woskiem (batiki), szkliwem barwnem i t. d. Bardzo ciekawy jest posążek Madonny, wedle rzeźby dyrektora Raszki, który wyszedł z prymitywów ludowych, a tak jest ciekawy co do pomysłu i wykonania, że może być ozdobą tak wiejskiej chaty, jak salonu artystycznego.

Klasa graficzna prof. Uziembły obejmuje litografje, linoleoryty, plakaty i t. d.

Na dziale malarstwa dekoracyjnego, prowadzonym przez prof. Bukowskiego, widzimy projekty całych wnętrz, sposób sgrafitto, doskonały w wynikach, a w końcu pomysłowe projekty i wykonania patronów do malowań ściennych, o wybitnie swojskim charakterze. Wyrób patronów tem dla nas ważniejszy, że dotąd sprowadzano je wyłącznie z zagranicy, przez co i wnętrza naszych mieszkań przybierały obcy charakter.

Dział rzeźby w drzewie prof. Wójcika ukazuje przeróżne przedmioty do użytku kościelnego i świeckiego, z których najlepsza może jest rama o bogatych liściastych motywach: dobrzeby było zająć się więcej tem dziełem, gdyż do najlepszych obrazów naszych mistrzów dają dotąd przeważnie brzydkie, bezmyślne ramy, zestawione z zagranicznego gotowego materjału.

dzenia Ministerstwa, wskazujące, że „z pomiędzy uczniów wstępujących na nowo do państwowych szkół średnich, którzy odpowiedzą przepisanym warunkom przyjęcia, należy przedewszystkiem **dać pierwszeństwo dzieciom pracowników państwowych cywilnych i wojskowych zawodowych, nauczycielom szkół państwowych i dzieciom osób niezamożnych", traktując na równi te trzy kategorje osób i nie powinny w wykonywaniu powodować utrudnień w przyjmowaniu dzieci włościan i robotników,** które, jak wogóle dzieci osób niezamożnych, mają na równi z dziećmi pracowników państwowych prawo pierwszeństwa przy wstępowaniu do szkół średnich państwowych. W wykonaniu powyższego zechcą pp. kuratorowie wydać zarządzenia. — Minister Miklaszewski".

Budżet m. Krakowa na rok 1924

a Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

I. Komisja budżetowa Rady miasta ukończyła przed kilku dniami obrady nad budżetem miejskim na rok bieżący i po wielkich wysiłkach zdołała przyprowadzić go do równowagi, t. j. zamknąć nadwyżką w dochodach, wynoszącą 5194 złote.

Zdawałoby się, że skoro budżet, który przed kilku tygodniami jeszcze wykazywał poważny niedobór, bo wynoszący około 1.400.000 zł., został szczęśliwie sanowany, nastanie dla miasta szczęśliwa epoka, która pozwoli na szybki jego rozwój.

Niestety do takich horoskopów budżet ten nie może nas upoważniać.

Ta okoliczność, że jest on czynny, a nie bierny, pochodzi stąd, że wydatki ograniczono do najkonieczniejszych, bez których gospodarstwa gminnego wogóle prowadzić nie można, zaś źródła dochodowe pociągnięto do świadczeń prawie w najwyższej możliwej ustawowej granicy, którą to granicę nie należy brać za równoznaczną z granicą możności świadczeń ze strony opodatkowanych.

Przed wojną np. w roku 1913 wydatki osobowe działu pierwszego do wydatków gospodarczych innych trzynastu działów budżetowych pozostawały w stosunku jak 1 : 5; tymczasem wydatki osobowe budżetu na rok bieżący do wydatków natury gospodarczej pozostają w stosunku jak 1 : 4, czyli że budżet ten jest pod względem ekonomicznym o jedną piątą gorszy od budżetów przedwojennych i nikogo zadowolić nie może, albowiem rezultaty gospodarki tegorocznej mimo wysiłków zarządu miasta muszą być z natury rzeczy mało wydatne.

Któż temu winien?

Jedni przypisują niedomagania gospodarcze gminy miasta Krakowa zarządowi miasta, drudzy skutkom wojny, podobnie jak to czynią obywatele innych miast odnośnie do gospodarki w tych miastach prowadzonej, mało kto bada rzecz głębiej.

Kiedy po okresie wojennym miasta polskie z powodu znacznych szkód, oraz wskutek nieuregulowanych stosunków walutowych znalazły się w fatalnem położeniu finansowem i domagały się od państwa pożyczek i subwencyj, rząd postanowił przeprowadzić ich finansową sanację, a w szczególności rozgraniczyć źródła dochodowe miast od źródeł dochodowych państwa, spowodował też najpierw wydanie ustawy z dnia 17 grudnia 1921 o zasileniu finansów miejskich, a gdy ta okazała się niewystarczającą, wydanie drugiej z dnia 11-go sierpnia 1923, t. z. ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, która stanowi obecnie podwalinę gospodarki miast.

Otóż ta ustawa jest jedną z głównych przyczyn, że sanacja finansów komunalnych w większych miastach odbywa się w tempie bardzo powolnem, w sposób niewystarczający, a zatem także niezadowalniający mieszkańców, którzy po okresie zastoju gospodarczego pragnęliby widzieć miasta podnoszące się szybko.

Ustawodawca za inicjatywą rządu nie tylko pozbawił miasta samoistnych źródeł podatkowych, odbierając im nawet samoistne podatki konsumcyjne i opłaty [illegible] trunków, ale nadto ograniczył je w poborze stopy tych dodatków do z góry określonego, w przeważnej części niewystarczającego procentu.

Przez ten sposób postawienia sprawy, odebrano miastom wszelką samodzielność finansową, gdyż miasta z tych źródeł nie mogą czerpać w miarę rzeczywistej potrzeby, ale bez względu na ten moment otrzymają pewien procent w stosunku do dochodu z państwowego podatku, który dla niektórych miast, mających bardzo małe obowiązki i potrzeby, może być znakomitem uposażeniem, dla miast atoli wielkich, takich jak Łódź, Lublin, Poznań, Warszawa, Wilno, będzie bardzo skromnem udotowaniem, natomiast dla Krakowa i Lwowa, które poza obowiązkami miast dużych dźwigają jeszcze obowiązki poruczonego zakresu działania (Magistraty ich są władzami politycznemi I-szej instancji), są najzupełniej niewystarczające.

Jeśli o tem mówię, to nie dlatego, aby zwalczać w czambuł całą ustawę, która ma dobre strony i daje małym miasteczkom dużo, a średnim wystarczające dochody, ale aby zwrócić uwagę na to, że nie można wszystkich miast traktować jednakowo.

Wielkie miasta mają też nie tylko wielkie obowiązki gospodarcze, ale także bardzo **doniosłe obowiązki wobec kultury,** muszą utrzymywać lub subwencjonować teatry, muzea, bibljoteki publiczne, opiekować się zabytkami, dlatego nie można wychodzić z zapatrywania, że skoro mają więcej ludności wystarczy im ta stopa dodatków do podatków, bo będą miały liczbowo wyższe dochody. Obowiązki tych miast przekraczają normę związaną z powierzchnią i liczbą mieszkańców i dlatego muszą być znacznie lepiej uposażone.

Dalej, że nie powinno się zamykać miastom drogi do pewnej samodzielności gospodarczej i wkładać je w pewien szablon podatkowy dla wszystkich miast jednaki, odsyłając ich z potrzebami pokrycia do dochodów z majątku miejskiego i zakładów miejskich, albowiem te źródła nie są tak wydajne, iżby można z nich pokryć wszystko to, czego ze zbyt ograniczonych źródeł podatkowych pokryć nie można.

Dr M. Zawadzki.

Dział tkacki prowadzony przez prof. W. Zarzyckiego, wystawił kilimy w projektach i w wykonaniu, strzyżone kobierce i bardzo ciekawe i pomysłowe projekty na drukowane chustki i szale t. zw. tureckie, zamówione przez fabryki w Zawierciu, rzecz nader pocieszająca, tak ze względu na znaczenie utrzymania stroju ludowego, jak i z tej przyczyny, że dotąd wszystkie tkaniny do strojów ludowych kobiecych sprowadzano od obcych.

Przegląd wystawy przekonuje, że tak dyrektor **Raszka,** jak i wszyscy profesorowie postawili szkołę na wysokim poziomie, działalność szkoły jest nader owocna i celowa, a dąży do stworzenia własnego swojskiego wyrazu dekoracyjnego, co konieczne jest tak ze względu na duchowe znaczenie sztuki, jak i podanie narodowi olbrzymich zarobków, jakie popłyną z rozwinięciem przemysłu artystycznego i z wyzwoleniem się z zależności od zagranicy. Już na samej wystawie okazało się, że wiele wyrobów znalazło pokup. Rozwinięty przemysł artystyczny niezbędny jest i dla wykazania dorobku polskiego ducha wobec zagranicy. Każda ofiara ze strony państwa na szkołę i pomoc społeczeństwa, opłaci się napewno i to w najbliższym czasie.

Ks. Dr Tadeusz Kruszyński.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Zjazd biskupów w Częstochowie.

Do dnia wczorajszego przybyło do Częstochowy 26-ciu biskupów. Przybyli: Dalbor, Kakowski, Ropp, Teodorowicz, Twardowski, Zdzitowiecki, Fulman, Przeździecki, Gall, Fiszer, Plunder, Łukomski, Łoziński, Mańkowski, Tymieniecki, Łosiński, Ryks, Wałęga, Jabrzykowski, Michalkiewicz, Sokołowski, Kubicki, Hlond, oraz prałaci: Chwiek, Barkowski, Boroński, Wilkomski. Prócz powyższych, na zjazd przybyć ma z Warszawy nuncjusz papieski Lauri, oraz biskup ze Stanisławowa Chomyszyn. Obrady będą trwały do piątku włącznie. Wczoraj kardynał Dalbor odprawił Mszę św., na której obecni byli wszyscy biskupi. O godz. 10 rano rozpoczęły się obrady w sali bibljotecznej w klasztorze. Obrady są poufne. Po ukończeniu konferencyj, wydana ma być odezwa do narodu polskiego.

Spadek drożyzny w Warszawie.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, iż koszta utrzymania w Warszawie w miesiącu czerwcu, w porównaniu z miesiącem majem, zmniejszyły się o 2.55%.

Inauguracja Komitetu słowiańskiego w Paryżu.

We środę w Stowarzyszeniu Renaissence Francaise w Paryżu odbyła się uroczysta inauguracja prac Komitetu słowiańskiego, utworzonego przez bułgarską, rosyjską, czeską, jugosłowiańską i polską kolonję, przebywającą w Paryżu. Komitet naczelny składa się z 10 członków, po 2 z każdego narodu. Ze strony polskiej do Komitetu weszli pp. Zaleski i Smogorzewski.

Z WAKACJI W RABCE pisze nam jeden z czytelników: Tegoroczny sezon w Rabce rozpoczął się, mimo nienstalonej pogody, pod dobremi wróżbami, gdyż napływ kuracjuszów w pierwszych dniach mają był tak wielki, jakiego dotąd nie było. Dalsze jednak losy sezonu pozostają pod znakiem zapytania, gdyż drożyzna mieszkań i pensjonatów, zwłaszcza poza zakładem, nie stoi w żadnym stosunku do ceny produktów spożywczych. Gdy do cen tej dodamy cenę kąpiel, taksę zdrojową (15 zł.), koszta wizyty lekarskiej (20 zł. jednorazowo na 10 dni), będzie to dopiero słabe oświetlenie miejscowej drożyzny... A trzeba jeszcze uwzględnić brak urządzeń hygienicznych, brud, błoto wskutek częstych deszczów nie do przebycia tak na drogach, jakoteż i w alejach spacerowych, brak oświetlenia w głównej aleji, prowadzącej do przystanku, a otrzymamy obrazek więcj do prawdy podobny stosunków panujących obecnie w Rabce.

Nie da się niczem wytłómaczyć tolerowanie motoru, zagłuszającego cały Zakład z okolicą do późnej nocy swym nieznośnym stukiem i zanieczyszczającego powietrze zapachem spalonej ropy. Nie da się wytłómaczyć także tolerowanie t. zw. „baru" obok restauracji, w którym dorożkarze i robotnicy upijają się do niemożliwości, wyprawiając straszliwe awantury i bójki po nocy, tak, że wieczorem niepodobna wychylić się z domu.

(obs.)

PROF. BALZER CZŁONKIEM BUŁGARSKIEJ AKADEMJI. Z Sofji donoszą, że profesor lwowskiego Uniwersytetu, Oswald Balzer, mianowany został członkiem bułgarskiej Akademji umiejętności.

„LWÓW" W DRODZE DO GDYNI. Z Cherburga donoszą, że statek szkolny „Lwów" wyruszył onegdaj do Gdyni.

REDAKTOR NACZELNY „MATINA", SENATOR ROBERT JOUVENEL, zmarł w Paryżu. W ostatnim gabinecie Poincarego zajmował stanowisko ministra oświaty. Był z przekonań umiarkowanym radykałem, dziennik jego jednak, liczący przeszło miljon nakładu i królujący w paryskiej prasie bulwarowej, popierał wszystkie gabinety po wojnie

POMNIK BUŁGARSKIEGO POETY. W ubiegłą niedzielę, staraniem Akademji sztuk pięknych, dokonano odsłonięcia w parku Borysa w Sofji pomnika zmarłego przed dwoma laty największego poety bułgarskiego, Iwana Wazowa. W poniedziałek położono kamień węgielny pod gmach uniwersytetu w Sofji. Na uroczystości tej obecni byli: król, przedstawiciele rządu, parlamentu, akademji, ciało profesorskie i licznych stowarzyszeń kulturalnych.

NOWA PRÓBA SABOTAŻU. Dzienniki lwowskie donoszą z Bzozowa, że przed kilku dniami jacyś nieznani bandyci, pragnąc widocznie wywołać pożar olbrzymich lasów w Nozdroniu, podpalili w nim szereg kup suchych gałęzi i to w kilku miejscach odrazu. Na szczęście zaalarmowana ludność miejscowa i służba lasowa pospieszyła z ratunkiem i zdołała rychło pożar ugasić.

NIEDBALSTWO. Nadesłano nam odbitkę pieczęci magazynu nadawczego stacji kolejowej w Bielsku, sporządzonej tak niedbale, że kilka liter w napisie jest poodwracanych. Takie niedbalstwo w układzie pieczęci urzędowej może nasuwać pewne refleksje także na temat dbałości w urzędowaniu tych, których nie zależy nawet na przyzwoitym wyglądzie ich firmowej pieczęci.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW W KOWNIE. Więźniowie, zbiegli z więzień kowieńskich, skryli się w pobliskich lasach. Posłano za nimi silne oddziały wojska i policji. W okolicy Kowna dokonano szeregu napadów bandyckich. Brakuje jeszcze 20 więźniów. Z bandytami stoczono formalną bitwę, w której używano karabinów maszynowych i auta

pancerne. Ze strony bandytów jest jeden zabity i kilkudziesięciu rannych. Wśród wojska i policji są również straty.

ANTYSJONISTYCZNE DEMONSTRACJE W JEROZOLIMIE. „Neues Wien. Tgblt." donosi z Jerozolimy pod datą 2 b. m.: Wczoraj odbył się tu pogrzeb Dra Hahna, zamordowanego onegdaj. W pogrzebie wzięła ludność bardzo liczny udział. W czasie pogrzebu przyszło do demonstracji przeciw sjonistom. W Jerozolimie panuje wielkie wzburzenie. Dochodzenia za sprawcą zamachu dotychczas nie wydały rezultatu.

Poseł Stańczyk rewiduje.

21 DZIEŃ ROZPRAWY O WYPADKI LISTOPAD.

Większą część wczorajszej rozprawy zajęło dalsze badanie sprawy oskarżonego żyda Redlicha, które skończyło się całkowitem **udowodnieniem zarzuconych mu czynów**, mimo obrony jego najbliższej rodziny.

Badanie miało przebieg następujący. Pierwszy zeznawał św. Pieczonka, który rozmawiał 7 listopada rano z Redlichem. Najważniejszym momentem jego zeznań jest fakt, iż Pieczonka potwierdził swoje oświadczenie w śledztwie, iż Redlich **miał zabić rotm. Bochenka.**

Rzecz jasna, że Redlich temu zaprzeczył.

„Solidarnośc" rodziny Redlichów.

Następnie wezwano **żonę oskarżonego** jako świadka. Dowodzenia jej idą w kierunku wykazania tego, iż Redlich wyszedłszy z domu około godz. 9-tej rano dnia 6 listopada, przebywał **do godz. 11 przed południem u swoich teściów Goldbergów** przy ul. Starowiślnej. Twierdzenie swoje opiera głównie na zapewnieniach Goldbergowej, która przyszedłszy do Redlichowej o godz. 12-tej, uspokajała ją oświadczając, iż Redlich przed chwilą wyszedł od nich. Z swoim mężem zobaczyła się Redlichowa dopiero po południu o godz. 3.15 u teściów, gdzie zamieszkała przez dwa dni.

Pytanie zaś sędziego, co robił jej mąż w czasie od godz. 9 do 3.15 **zbywa twierdzeniem** (polegając na informacjach Goldbergowej), iż do godz. 11 był napewno u teściów.

Przewodniczący przypomina świadkowi, że Redlich miał się **koło godz. 9 chować się w bramie w Krzysztoforach**, jak również i to, że miał nawet w międzyczasie **dowodzić oddziałem na placu Szczepańskim.**

Wszystkie te zarzuty spotykają się z uporczywem twierdzeniem ze strony Redlichowej, **że mąż jej nigdzie nie był w czasie tych wspomnianych godzin.**

Obrońca oskarżonego domaga się od żony określenia charakteru Redlicha. Żona usiłuje go przedstawić, jako człowieka ciekawego, lubiącego „wszędzie się wtrącać". Całe nieszczęście, jakie go spotkało, zostało zdaniem jej, sprowadzone z zemsty przez ajentów policyjnych, z którymi Redlich początkowo dobrze żył, a potem głównie z jej winy zerwał z nimi stosunki.

Pod koniec porusza przypadkowo sprawę wczorajszych zeznań. **Było to zaś uczynione tak niezręcznie**, że zwróciło uwagę przewodniczącego, iż **żona oskarżonego jest tak dokładnie poinformowana o zeznaniach świadków. A uderzyło go to** tem więcej, że żona Redlicha, zaskoczona jego uwagami, nie umiała się wytłumaczyć, skąd o tem wszystkiem wie.

OBROŃCY P. P. S. „OBURZAJĄ SIĘ". !

Tu zaczyna się mieszać obrońca Redlicha, próbując osłabić złe wrażenie, zarzucając równocześnie przewodniczącemu, **że podchwytuje świadka w słowach.** Ta nieuzasadniona napaść spotyka **się z ostrą odprawą przewodniczącego,** który kategorycznie zastrzega się przeciw takiemu interpretowaniu jego słów. Na to ni stąd ni z owąd prowokując, odzywa się adw. Heski: **zdaje mi się, że przewodniczący dąży do wykrycia prawdy materjalnej, bez względu skąd ona pochodzi.** Odpowiedzią na to była tylko **narada trybunału w sprawie kary na adw. Heskiego.** W jej wyniku udzielił trybunał **nagany adw. Heskiemu za naruszenie szacunku należnego sądowi.**

Nie podobało się to gronu obrońców P. P. S. i naśladując trybunał, ze swej strony urządzili naradę w celu powzięcia uchwały **z odpowiednim protestem, który następnie przedłożyli trybunałowi.**

Protest ten przeciw „uszczuplaniu praw" — jak obrońcy stwierdzili — **spotkał się też z należytą odprawą przewodniczącego, który zastrzegł się przeciw mieszaniu się niepowołanych obrońców do danej sprawy.**

Po tem krótkiem „intermezzo" podjęła żona Redlicha dalszą jego obronę twierdząc, że zeznania Juszczaka (zeznawał w 20 dniu rozprawy) są **kłamliwe.**

Powołano następnie jako świadka teścia **Redlicha Goldbergera,** kupca z ul. Starowiślnej. Podobnie jak Redlichowa twierdzi Goldberger, że Redlich był u niego od godziny 9 do 11, a następnie był o godzinie 4-tej po południu. W czasie swego pobytu Redlich pomagał Goldbergerowi w pakowaniu rzeczy w sklepie.

Co robił Redlich na mieście w czasie między godz. 9 a 4-tą?

Według twierdzeń Goldbergera Redlich twierdził, iż w tym krytycznym czasie **chował się w Krzysztoforach.**

P r z e w.: Czy pytał się pan Redlicha co robił w Krzysztoforach?

Ś w.: Nie pytałem się.

Twierdzenie to wywołało zdziwienie przewodniczącego.

Redlich na czele oddziału.

Następny świadek **Fr. Gołda,** oświadcza wręcz, że **widział jak Redlich o godz. 11 i jedna czwarta niósł jakiegoś rannego w nogę i ubrany był wtedy w kurtkę,** co stwierdza z całą stanowczością. Najbardziej jednak obciążające dla Redlicha zeznania składa świadek **Tadeusz Popiel,** słuchacz Akademji górniczej, mówiący jasno **i z dużą dokładnością.** Redlicha widział dwa, a nawet trzy razy przed południem 6 listopada. Pierwszy raz stojąc w bramie domu firmy „Federowicz i Palugyay", widział jak **Redlich wpadł tam z gołą szablą w ręku,** a następnie **koło Krzysztoforów.**

Popiel stojąc tam zauważył, jak z ulicy Szczepańskiej **wyszedł Redlich z oddziałem, liczącym 8 uzbrojonych ludzi i skierował ich na pancerkę.** Dla lepszej ilustracji przytacza świadek **słowa,** jakie padły wówczas z ust Redlicha do swych ludzi: **„teraz pójdziemy na pancerkę", „towarzysze! Czego się boicie?, pancerka strzela ślepymi nabojami".** Wówczas Redlich był ubrany w kurtkę, miał czapkę sportową i buty długie. (Goldberger i Redlichowa twierdzili, że Redlich nosił w tym dniu raglan i żółte trzewiki).

Redlich próbuje się bronić twierdząc, **że wówczas właśnie wstrzymywał robotników od pochodu na pancerkę, „bo może nie było wówczas rozkazu".**

Obrońca Redlicha próbuje ustalić **czas,** kiedy świadek widział oskarżonego pod Krzysztoforami. Świadek nie jest pewien, **o której to mogło być** godzinie, nie jest wykluczone, **że była to nawet godzina 10 i pół.**

Obrońca usiłuje następnie wybadać świadka, czy nie pomylił się co do osoby, **czemu świadek** kategorycznie zaprzecza.

Na tem zakończono też badanie sprawy Redlicha.

Po przerwie zeznaje św. **Trzaskalski** w sprawie osk. **Rejtarowa.** Stwierdza on, że w dniu 6 listopada widział Rejtarową pomiędzy godz. 4 a 5 w tłumie, ale bez karabinu.

W dalszym ciągu zeznają: **P. Katarzyna Staszewska i Marcela Ambrozińska** w sprawie osk. **Bomby.** Zeznania świadka posterunkowego **Bachryja** przynoszą pewne szczegóły **co do posła Stańczyka.** Gdy robotnicy całkowicie policjantów rozbroili i odprowadzili do domu **robotniczego, to rewizji tam,** jak zapewnia świadek, **dokonywał poseł Stańczyk.** Świadek posła wprawdzie nie znał, ale twierdzenie opiera na tem, **że tak dookoła niego mówiono.** W pośle Stańczyku, który znajduje się na sali, rozpoznał „pana", podobnego do tego, **który ich rewidował.** Ten „pan" miał również do nich przemowę, w której uzbrojonym rozbrojonym policjantom, **iż szkoda się opierać.**

„STRZELAŁ JAK PIERONY".

Pod koniec wczorajszej rozprawy zeznawał św. Wąsowicz w sprawie osk. Koluty, oświadczając w oczy Kolucie, że sam opowiadał mu, iż strzelał. Zeznania Stachurskiego obciążają jeszcze bardziej Kolutę, gdyż jak się Stachurski wyraził, sam oskarżony miał się przyznać do tego, **że „strzelał jak pierony".**

Jako ostatni świadkowie na wczorajszej rozprawie, zeznawali świadkowie: **Bednarski i Zofja Sowa w sprawie Batka.** Szło o budzik, który Bednarski otrzymał od oskarżonego Batki. Budzik ten, pochodzący z kradzieży w hotelu krakowskim, miał Batko wręczyć Bednarskiemu celem sprzedaży, co też ten uczynił. Osk. Batko zaprzecza temu stwierdzając, iż Bednarskiemu dał tylko zegarek kieszonkowy do sprzedaży, a nie rzekomy budzik.

O sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

W październiku r. b. zamierza złożyć Warszawa w katedrze św. Jana zwłoki ś. p. Henryka Sienkiewicza. Sprowadzenie ich z Szwajcarji i godne umieszczenie pociągnie za sobą dosyć znaczne koszta, do których pokrycia społeczeństwo przyczynić się powinno; a dobrzeby było, gdyby się udało z pieniędzy na ten cel zebranych zapewnić fundację na cześć wielkiego pisarza i człowieka. Niżej podpisani odzywają się dlatego w imieniu wielu i za wielu do społeczeństwa, aby drobnemi choćby ofiarami poparło ono samo dzieło i myśli z niem związane. Każdy przecież z nas poczuwa się do długu wdzięczności wobec pamięci ukochanej znakomitego męża i nauczyciela narodu.

Prosimy redakcje o zbieranie składek, które następnie przesłane będą do Warszawy na ręce głównego Komitetu.

Ignacy Chrzanowski w. r., Józef Kallenbach w. r., Kazimierz Morawski w. r.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Posiedzenia Rady miejskiej.

W najbliższy poniedziałek i wtorek (7 i 8 b. m.) odbędzie Rada miejska dwa posiedzenia, poświęcone sprawom budżetu i pożyczce dla bezrobotnych. Po załatwieniu tych spraw, rozpoczną się ferje letnie, które potrwają do września, kiedyto Rada miejska zbierze się dla dokonania wyboru nowego prezydenta miasta.

Kraków, 4 lipca.

POGRZEB Ś. P. FRANCISZKA STEFCZYKA. W eksportacji zwłok ś. p. Franciszka Stefczyka wzięli udział w imieniu władz centralnych: jako przedstawiciel prezesa Rady ministrów Wł. Grabskiego — naczelnik wydziału w prezydjum Rady ministrów D. Rodich-Laskowski, oraz jako przedstawiciel Min. rolnictwa podsekretarz stanu w Min. rolnictwa Dr J. Raczyński, którzy wyrazili kondolencję rodzinie zmarłego, a p. Laskowski złożył na trumnie wieniec od prezesa Rady ministrów. W eksportacji wziął nadto udział wojewoda krakowski. Obaj przedstawiciele władz centralnych wyjechali dnia 3 b. m. wieczorem do Lwowa, aby wziąć tam udział w złożeniu zwłok ś. p. Franciszka Stefczyka do grobu.

JUBILEUSZ PRACY NAUCZYCIELSKIEJ P. BIELESIA. Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole powszechnej im. Tadeusza Kościuszko połączono z obchodem 40-lecia pracy nauczycielskiej i obywatelskiej nauczyciela tej szkoły, p. Jana Bielesia. Po nabożeństwie grono nauczycielskie, młodzież szkolna i zaproszeni goście wraz z przedstawicielami władz i instytucyj, zgromadzili się w sali podgórskiego „Sokoła", gdzie po odśpiewaniu specjalnie przez kompozytora Rączkę skomponowanej kantaty, przemówił do jubilata p. Patyna, kreśląc warunki pracy nauczycielskiej w Polsce w epoce po powstaniu styczniowem. Przedstawiwszy zasługi jubilata dla szkolnictwa w okresie uzyskania niepodległości, wręczył mu w imieniu kolegów piękny sygnet pamiątkowy, dołączając życzenia dalszej ofiarnej i owocnej pracy na niwie oświatowej. Nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne. P. Tökölly, znany świetny tenor, odśpiewał szereg pieśni Moniuszkowskich, p. Drapich grał klasyczne utwory na skrzypcach przy umiejętnym akompanjamencie p. Bursy (jun.). Deklamował Dr Pi[illegible]owski i uczniowie szkoły. W imieniu władzy szkolnej przemawiał inspektor

Janik. Ks. Koniówka, jeden z dawnych uczniów. dziękował jubilatowi za serce i życzliwość okazywaną uczniom w każdym roku. W imieniu Rady gminnej w Jordanowie, dawnym terenie działalności p. Bielesia, składał życzenia p. Łabuda, dyrektor tamtejszej szkoły. Serdeczne przemówienie p. Miksteina, jako dyrektora szkoły, i ciepłe, nacechowane skromnością podziękowanie jubilata, zakończyły uroczystość.

WYJAZD MŁODZIEŻY DO KOLONJI W PORĘBIE nastąpił wczoraj rano. Wyjechało ogółem 62 uczniów szkół średnich pod kierownictwem prof. Wł. Kocha, który równocześnie przez okres dwóch miesięcy sprawuje zarząd kolonją. Na pożegnanie odjeżdżającej młodzieży zjawił się na dworcu Wydział Towarzystwa kolonij wakac. z prezesem Dr Ekiertem na czele i liczne grono rodziców. Młodzież zabawi na kolonji cztery tygodnie, poczem na miesiąc sierpień wyjedzie do Poręby druga grupa uczniów.

DAR WILNA NA ODNOWIENIE SARKOFAGU STEFANA BATOREGO. Rada miasta Wilna nadesłała Komitetowi doradczo-artyst. restauracji Katedry Wawelskiej 500 złotych na odnowienie sarkofagu Stefana Batorego, dając piękny dowód czci dla wielkiego króla, założyciela wileńskiego Uniwersytetu, tak żywo związanego z dziejami Wilna. Za te pieniądze będzie można przeprowadzić naprawę sarkofagu i zabezpieczenie od grożącego mu zniszczenia.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA furmankami, obliczoną na 200 osób, urządza w niedzielę 6 b. m. Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki, celem zwiedzenia tej Polskiej Szwajcarji. Po przybyciu na miejsce uczestnicy mogą wysłuchać Mszy św., którą odprawi w kaplicy ks. prałat Górny. Po południu o godz. 4 odbędzie się „Festival" na zamku w Ojcowie wedle osobnego programu. Bilety do nabycia w sklepie WP. Wierzejskiego, Linja A-B.

MIANOWANIA LEKARZY. Minister spraw wewn. zamianował lekarzy urzędowych w VII st. sł. Dra Fr. Gałzińskiego w Oświęcimiu, Dra Fr. Kropaczka w urzędzie wojewódzkim w Krakowie, Dra Adama Grudzewskiego w starostwie krak. lekarzami urzędowymi w VI st. sł., a Dra Wojciecha Kurzyńca w Dąbrowie lekarzem urzędowym w VII st. sł.

KRÓL. WĘGIERSKI KONSULAT W KRAKOWIE z dniem 3 b. m. zawiesił swoje czynności, a petenci zechcą zwracać się w swych sprawach do król. węg. poselstwa w Warszawie (Służewska 5/2.

LIKWIDACJA M. BIURA APROWIZACYJNEGO. Miejskie Biuro aprowizacyjne znajduje się z dniem 1 b. m. w stanie likwidacji. Zwolniono już z obowiązków 6 sił urzędniczych i kilkunastu robotników. Biuro aprowizacyjne zostało włączone do wydziału targowego (III b.) magistratu. W obecnym stanie biuro to zajmować się będzie zaopatrywaniem miasta i ludności w węgiel i drzewo, oraz chleb i prowadzić będzie nadal kuchnię obywatelską.

ROZDZIAŁ PASZPORTÓW ULGOWYCH. Przyznany dla województwa krakowskiego kontyngent 200 paszportów ulgowych został już rozdzielony i jest na wyczerpaniu. Na Kraków przypadło 80 paszportów, która to liczba została tak przekroczona, że województwo zwróciło się wczoraj do władz centralnych o przydział dalszego, znacznie większego kontyngentu.

BANKRUCTWO JAKICH WIELE. Ostatnio ogłosiła niewypłacalność firma B. Jakubowski w Krakowie, ul. Dietlowska 44 (handel tekstylny) wśród mocno podejrzanych okoliczności, albowiem firma winna jest tylko samym krakowskim wierzycielom kilkanaście tysięcy dolarów, podczas gdy skład towarów nie przekracza kwoty 1.800 do 2000 dolarów. Właściciel firmy, zabierając wszystkie książki, notatki firmowe, kasę i weksle, zniknął w niewiadomym kierunku. Rzekomo miał wyjechać do Łodzi. Cichy wspólnik i prokurent firmy, Różewicz, który w poniedziałek miał zamiar również wyjechać, został na skutek interwencji wierzycieli w urzędzie śledczym zaaresztowany. Ze strony wierzycieli i policji prowadzone są dochodzenia, celem wykrycia wspólników szajki. Niejaki Szafir, również kupiec przy ul. Dietlowskiej 44, żyrował weksle w wysokości 400 dolarów, uchodził dotychczas jako cichy wspólnik Jakubowskiego i mocno jest podejrzany o robienie z ową szajką kombinacyj. Wskutek oszukańczego bankructwa poszkodowanych jest 17 hurtowników tekstylnych.

Zawiadomienia i komunikaty.

XXI ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 lipca b. r. we Lwowie. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Umieszczeniem uczestników zajmuje się komitet miejscowy (klinika chirurgiczna, ul. Pijarów 4). Gospodarz prof. Schramm.

TOWARZYSTWO KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI M. KRAKOWA i gmin przyłączonych (Karmelicka 15) urządza w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, zebranie dyskusyjne.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę dnia 25 b. m. o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) Dr Wiktor Frommer: „Nowy kompressor aorty"; (demonstracje); 2) Wiktor Hiller: „O narkozie"; 3) Dr Kaulbersz: „Wpływ niektórych alkaloidów na czynność i tworzenie się sekretyny".

Komunikaty teatrów krakowskich.

TEATR NA WAWELU. Jutro o godz. 8.45 wieczorem jedyne w tym roku powtórzenie „Odprawy posłów greckich" na theatrum wawelskiego dziedzińca.

MALICKA I WĘGIERKO W „BAGATELI". U schyłku sezonu na scenie „Bagateli" ukażą się dawni ulubieńcy Krakowa, obecnie pierwszorzędni artyści teatru Szyfmanna w Warszawie: p. Malicka i p. Aleks. Węgierko.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Świecznik".

Sobota: „Odprawa posłów greckich" na Wawelu.

Niedziela: Po południu „Nauczycielka".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „On, ona i mama".

Sobota: „On, ona i mama".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „U progu zatracenia".

WANDA: „Panienka z ujeżdżalni".

SZTUKA: „Kobieta w złotej klatce".

ZACHĘTA: „Władczyni dolara i Neapolitańczyk".

PROMIEŃ: „Szał namiętności".

REDUTA: „Piekielna maszyna".

Wiadomości gospodarcze.

Zjazd Spółdzielni małopolskich.

W dniu 2 lipca b. r. Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, obecnie Małopolski Związek Spółdzielni, urządził zjazd wszystkich zrzeszonych w swym Związku spółdzielni małopolskich, reprezentowanych przez 70 delegatów, przy uczestnictwie ks. Patrona Adamskiego, oraz wicepatrona Dra Seydlitza. Z Krakowa brali udział w zjeździe: Dr Kuśnierz, kierownik oddziału Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Krakowie, dyr. Lewandowski, kierownik Oddziału Bandku Związku Spółek zarobkowych w Krakowie, ks. Nikiel i Dr Starzewski.

Prezes prof. Dr Doliński otworzył zjazd, wyrażając gorące podziękowanie za liczne uczestnictwo w zjeździe, przyczem podniósł zasługi obecnie zmarłego Fr. Stefczyka, kierownika Towarzystw spółdzielczych.

Ks. Patron Adamski wygłosił obszerny referat, dotyczący rozbudowy spółdzielni w Polsce w łączności z Bankiem Związku Spółek zarobkowych i centralami gospodarczemi.

Następnie wygłosił referat prof. Doliński o konsolidacji ruchu spółdzielczego, Dr Seydlitz o zjednoczeniu Związków: lwowskiego, warszawskiego i poznańskiego; Dr Szydłowski o zmianach statutu i dyr. Poznański o sprawach kredytowych.

Wkońcu rozpoczęły się obrady kilku komisyj Związku, na których rozpoczęto obrady nad nowemi drogami rozwoju spółdzielczości.

USTAWA O LICHWIE.

W Nrze 56 „Dziennika ustaw" ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej **o lichwie pieniężnej** z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca b. r., według którego nie wolno wymawiać sobie i pobierać w stosunkach kredytowych pieniężnych korzyści majątkowych w formie procentu lub jakiejkolwiek innej formie, **przewyższającej 24% od 100 rocznie w gotówce lub w wartościach, pod rygorem kary do 4 tygodni i grzywny do 5000 złotych, orzeczonej przez sądy pokoju.**

Dla przedsiębiorstw bankowych minister skarbu skłonny jest określić w drodze rozporządzenia najwyższe granice korzyści majątkowych przy operacjach kredytowych.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Oflarow.	żądano	transakc.	transak. od. 1.7
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25	0·25	0·22
Bank Małopolski . .				
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy				
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·50	4·00	3·50	3·60
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·20	0·25	0·25	0·22
„Impex"	0·01	0·02		
„Pharma"	0·50	0·55	0·54	
„Polski Glob"				
Żegluga Polska . . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	6·75	7·25	7·25	6·80
H. Cegielski	0·45	0·60	0·58	0·52
Parowozy	0·28	0·33	0·32	0·30
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·45	0·55	0·51	0·50
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·80	1·00		
„Górka" cement, . .	10·00	11·00	11·00	10·00
Sierszańskie Górnicze	3·75	4·00	4·00	3·65
„Tepege"	2·10	2·30	2·30	2.20
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·40	0·40	0·35
„Pokucie"				
„Olkos"	2·75	3·25		
„Pezet"	0·18	0·23		
„Strug"	0·65	0·70		0·30
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	5·25		
„Teropol"				
„Krakus".	0·70	0·80	0·75	0·75
Chodorów	3·50	3·80	3·70	3·30
A. Piasecki	1·25	1·35		1·30
Ćmielów	0·48	0·53	0·52	0·52
Elektrownia Siersza .	0·25	0.30		
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55	0·55	
P. Zakłady Garbarskie	0·90	10·00	10·00	

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18 i pół, korony czeskie 15.27, franki szwajcarskie 92.30.

Czeki. Belgja 23.54, Holandja 196.29, Londyn 22.47—22.40, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 do 5.18 i pół, Paryż 26.31, Praga 15.27, Szwajcarja 92.30, Wiedeń 7.32, Włochy 22.32—22.27.

Miljonówka 0.54, bony złote 0.75—0.77, pożyczka złota 7.10—7.20, pożyczka dolarowa 2.40, 4% listy zastawne tow. kred. ziem. przedwojenne 16.75, 4 i pół proc. listy zastawne tow. kred. ziem. przedwojenne 20.75—23.25.

Wiedeń. (PAT.). Giełda. Warszawa 13.600 do 13.700.

Nadesłane.

DYREKCJA WYŻSZYCH KURSÓW ZIEMIAŃSKICH WE LWOWIE (ul. Kopernika 20) przyjmuje wpisy na nowy dwuletni kurs, rozpoczynający się 1 listopada b. r. Zgłaszający się winni przedłożyć metrykę chrztu i świadectwo dojrzałości, ewentualnie świadectwo z praktyki rolniczej. Program nauk, warunki, jak i wszelkie szczegóły, za zwrotem wydatków pocztowych, sprawozdanie wraz z regulaminem i t. d. za nadesłaniem 5 zł.

Przesilenie.

Sanacja finansowa państwa nie może być przeprowadzoną równorzędnie z sanacją gospodarczą. Brak kredytu, stagnacja w handlu, ograniczenie produkcji, zupełny zastój przemysłu budowlanego, zanik eksportu i t. p. objawy chorobowe wywołać musiały wstrząśnienia, jakie obecnie przeżywamy. Należy jednak pamiętać, że w podobnem położeniu znachodzą się niemal wszystkie państwa, że jest ono pokłosiem wojny i dotyka nietylko zwyciężone narody, lecz także zwycięskie, a w pewnej mierze nawet i te kraje, które w zmaganiach wojennych nie brały udziału.

Przemysł musi dostosować się do nowych warunków, musi produkować taniej, jeżeli nie chce uledz konkurencji obcej, gdyż atmosfera cieplarniana, w której był hodowany, nie może trwać wiecznie. Wiele działów produkcji zdemoralizowały czasy inflacji, łatwość i hojność kredytów, lichwie pracy towarzyszyła lichwa produkcji, znachodząc upust w eksporcie i w wyczerpanych po wojnie wewnętrznych rynkach zbytu. Z chwilą uregulowania waluty polski produkt i towar okazał się za drogi. Obcy importer i kupiec stają się coraz wybredniejsi, gdy mają do wyboru inny oferowany produkt, zwłaszcza przy udzielanych już krótkoterminowych kredytach. Ta faza przesilenia może potrwać dłużej, a okres jej zależnym będzie od wewnętrznej sanacji, przeprowadzonej w każdym dziale produkcji, od ofiar, jakie musi złożyć tak przedsiębiorca, jak i robotnik, aby sprawnością swą dorównać obcemu współzawodnikowi. Zrozumieli to już Niemcy, gdzie redukcji cen towaru towarzyszy podniesienie godzin roboczych, gdzie polityka taryfowa stwarza udogodnienia, przygotowuje przemysł do ekspansji, do zdobycia dawnych rynków zbytu, z których w czasie niemocy gospodarczej został zepchnięty.

Propaganda w kierunku zniżenia cen kosztów produkcji robi tam swoje. Wszystkie pisma zawodowe, docierające do rąk majstra i robotnika, przygotowały teren do porozumienia się, do daleko idących ustępstw wzajemnych, służących do zdobycia wspólnego celu. Musimy patrzeć prawdzie w oczy, nasz nagromadzony przy kopalniach węgiel pali się na hałdach i nie znachodząc zbytu, powiększa cyfrę bezrobocia. Przemysł przędzalniany, żelazny, drzewny i skórniczy nie może oprzeć się obcej konkurencji, produkując za drogo, zapełnia magazyny fabryczne i ogranicza produkcję. Przemysł budowlany zamiera, a wszystko razem oczekuje inicjatywy ratunkowej ze strony państwa, zamiast własnemi siłami dążyć do pokonania zasadniczych przeszkód, tamujących rozwój. Wewnętrznym zbytem nie rozwiążemy kwestji przesilenia, nadmierne cła ochronne, odsuwając konkurencję obcą, podniecają drożyznę, która przenosi się na inne artykuły codziennych potrzeb, tamując ogólną sanację stosunków. Problem, czekający rozwiązania, jest trudny, żąda współpracy całego społeczeństwa, żąda pewnych ofiar, a przedewszystkiem możności spokojnej pracy dla tych, którzy przeprowadzają ogólny plan sanacji.

Roman Węgczyński.

Ruch wydawniczy.

J. N. TREPKA: „Przewodnik po Krakowie", Kraków, 1925, Salon malarzy polskich, str. 86.

Przewodnik p. Trepki wyróżnia się korzystnie od innych podobnych wydawnictw. Te bowiem poprzestają najczęściej na suchem załatwieniu pamiątek Krakowa. P. Trepka Kraków zna doskonale i dlatego nie pomija żadnej z jego osobliwości. Ale jest ponadto krytykiem i znawcą sztuki. Stąd swoje opowiadanie o rzeczach krakowskich określił fachowemi uwagami, oceną artystyczną ich całości estetycznej. I to jest największą wartością „Przewodnika". Dodajmy do tego — piękną winietę z bramą herbową na Wawelu, która zdobi książkę, a wreszcie 20 fotografji najpiękniejszych widoków i zabytków Krakowa!

Ze szczególnem uznaniem należy podnieść, że „Przewodnik" uwzględnia wszystkie najnowsze wyniki prac przeprowadzonych nad konserwacją zabytków Krakowa (na Wawelu, kościół św. Piotra i t. d.), jak również poświęca dużo miejsca takcennym pod względem architektonicznym i artystycznym budowlom, jak niedawno wzniesiony kościół O. O. Jezuitów przy ul. Kopernika.

H. RIDER HAGGARD.

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Zkolei znalazłem troskliwie zwinięty pergamin. Rozwinąłem go, a spostrzegłszy na nim również pismo Vincey'a i nagłówek:

„Przekład tekstu greckiego, spisanego wielkiemi literami na glinianym czerepie",

położyłem go obok listu. Wyjąwszy teraz drugi stary zwój pergaminowy, żółty i pokurczony od starości, otwarłem go również. Było to tłumaczenie tego samego greckiego oryginału, tym razem jednak w czystej łacinie, która na pierwszy rzut oka z stylu i charakteru przypominała gdzieś początki wieku szesnastego. Tuż pod tym zwojem leżało coś twardego i ciężkiego, zawiniętego w żółte płótno, na podściółce z włóknistego materjału. Zwolna i ostrożnie odwinęliśmy płótno, odsłaniając duży i bezwątpienia stary czerep gliniany ciemno-żółtego koloru. Czerep ten, jak sądzę, musiał być kiedyś częścią zwyczajnej amfory, średniej wielkości. Miał dziesięć i pół cala długości na siedem szerokości, był prawie na ćwierć cala gruby i gęsto pokrytyt na wypukłej stronie, zwróconej do dna szkatułki, pismem skreślonem w wielkich literach greckich typu późniejszego, zatartem miejscami, po większej części jednak zupełnie czytelnem, ponieważ napisy wykonane z widoczną starannością przy pomocy piórka, jakiego często używali starożytni. Muszę nadmienić, że ciekawy ten szczątek, rozbity przed laty na dwie części, złączony został następowo cementem i ośmiu długimi, drucianymi nitami. Po wewnętrznej jego stronie były również liczne napisy, te jednak miały charakter bardzo dorywczy i wykonane były widocznie przez rozmaitych ludzi, w rozmaitych czasach i o nich to, jakoteż o piśmie na pergaminach, mam zamiar obecnie pomówić.

— Czy to wszystko — spytał Leon drżącym, przyciszonym głosem.

Sięgnąłem do szkatułki i wydobyłem jakiś twardy przedmiot w małym, płóciennym woreczku. Z woreczka wyjęliśmy najpierw śliczną miniaturę z kości słoniowej, a potem małego, czekoladowej barwy s k a r a b e u s z a*), ze znakami, które, jak dowiedzieliśmy się później, znaczą „Suten se Ra", co w tłumaczeniu brzmi: „Królewski syn Ra, czyli Słońca". Miniatura przedstawiała matkę Leona, z pochodzenia Greczynkę — miłą kobietę, o ciemnych oczach. Na drugiej stronie miniatury widniały słowa, skreślone ręką biednego Vincey'a: „Najdroższa moja żona".

— To wszystko — rzekłem.

— Dobrze — odparł Leon — kładąc na stole miniaturę, w którą wpatrywał się przez chwilę ze wzruszeniem; „a teraz przeczytajmy list" i bez dalszych ceremonji złamał pieczątkę i czytał głośno, co następuje:

„Synu mój, Leonie! Kiedy list ten otworzysz, jeśli Bóg na to pozwoli, będziesz już mężczyzną, a ja oddawna leżał będę w grobie, zapomniany zupełnie prawie przez wszystkich moich znajomych. Czytając go, pamiętaj jednak, że istniałem i że po przez te ćwiartki papieru wyciągam do Ciebie z tej głuchej pustki, która otwiera się przed nami na progu wieczności. Jakkolwiek rozsypałem się już w proch i dawno żyć przestałem nawet i w twojej pamięci, jestem jednak w chwili, kiedy czytasz te słowa przy tobie. Od urodzin twoich do dzisiejszego dnia zaledwie cię kilka razy widziałem. Przebacz, ale życie twoje podcięło życie tej, którą kochałem więcej, niż się zazwyczaj kocha kobietę i ból mój dotąd nie doznał ukojenia. Cierpienia moje, fizyczne i duchowe są ponad moje siły i skoro tylko poczynię pewne zarządzenia celem zabezpieczenia twojej przyszłości jestem zdecydowany położyć im kres. Niechaj Bóg mi przebaczy! I tak nie przeżyłbym tego roku".

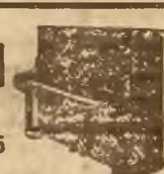
— A więc się zabił — wykrzyknąłem. — Tak myślałem!"

— Ale dość pustej gadaniny — czytał w dalszym ciągu Leon, nie dając mi odpowiedzi.

„To, o czem chcę mówić, obchodzi ciebie żyjącego, a nie mnie, który umarłem i o którym zapomniano, jakbym nie istniał wcale. Przyjaciel mój, Holly (któremu, o ile się zgodzi, mam zamiar oddać ciebie w opiekę) wspominał zapewne o nadzwyczaj dawnem pochodzeniu twojej rodziny. Wewnątrz tej szkatułki znajdziesz szereg dowodów, które potwierdzą prawdę jego słów. O dawnej legendzie, którą jak się przekonasz, spisała twoja praprababka na glinianym czerepie, dowiedziałem się od mojego ojca na łożu śmierci; wywarła na mnie ogromne wrażenie. Kiedy skończyłem lat dziewiętnaście, powziąłem zamiar, jak i jeden z naszych nieszczęśliwych przodków za czasów Elżbiety, przekonać się o jej prawdziwości. Nie chcę wdawać się teraz w szczegóły. Lecz oto, co widziałem na własne oczy: Na wybrzeżach Afryki, w okolicy dotąd nieznanej, w pewnej odległości na północ od ujścia Zambezi, znajduje się pasmo wzgórz, na którego krawędzi wznosi się skała w kształcie głowy murzyna, jak ta, o której wspomina pismo. Wylądowałem tu i dowiedziałem się od zabłąkanego tubylca, który dla jakiejś zbrodni wygnany został przez własny szczep, że w głębi kraju znajdują się wielkie góry w kształcie kubków i podziemia, otoczone przez niezmierzone bagna. Dowiedziałem się również, że plemię, mieszkające w tym kraju, mówi narzeczem arabskiem i podlega rządom cudownie pięknej białej kobiety, która się rzadko objawia, lecz która ma mieć władzę nad całą żywą i martwą przyrodą. W dwa dni później człowiek ten umarł na febrę, której się nabawił w przejściu przez moczary, a brak zapasów żywności i symptomy choroby, która mnie później rzuciła na łoże boleści, nakazał mi odwrót.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) S k a r a b e u s z (po łac. chrząszcz) jest nazwą św. chrząszcza Ateuchus sacer. Czczony był przez Egipcjan, jako symbol siły twórczej, według innych jako bóg słońca. Skarabeuszami zowią się też podobizny św. chrząszcza, ryte w kamieniu lub palonej ziemi. Służyły one za amulety, klejnoty i herby rodowe. Zazwyczaj na gładkiej stronie spodniej przyozdobione były hieroglifami, znakami bogów lub króli, rzadko kiedy prywatnych ludzi, często również krótkimi religijnymi napisami i symbolami świętymi. — Uw. tłum.



NOWY ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 1 czerwca 1924 r. rozkład jazdy został już ostatecznie ustalony i przedstawia się na najważniejszych szlakach jak następuje:

a) Piotrowice—Kraków.

Odjazd z Krakowa: 2.15, 4.00, 10.25 i 17.45 z połączeniem do Pragi, Berna i Wiednia.
Przyjazd do Krakowa: 9.50, 10.40, 19.00 i 1.26 z połączeniem z Pragi, Berna i Wiednia.
Odjazd z Krakowa: 7.18 do Berna.
Przyjazd do Krakowa: 15.40 z Berna.
Odjazd z Krakowa: 13.30 do Jaworzna.
Przyjazd do Krakowa: 18.05 z Jaworzna.
Odjazd z Krakowa: 14.20 do Bogumina.
Przyjazd do Krakowa: 22.45 z Bogumina.
Odjazd z Krakowa: 16.15 do Trzebini.
Przyjazd do Krakowa: 22.25 z Trzebini.
Odjazd z Krakowa: 19.25 do Bielska.
Przyjazd do Krakowa: 7.25 z Dziedzic.

b) Warszawa (W)—Poznań (P)—Łódź (Ł) Dęblin (D)—Katowice (K)—Kraków (K).

Odjazd z Krakowa: 0.30 (Ł. W.), 7.05 (K. D.), 8.35 (Ł. W.), 10.05 (K. P.), 14.10 (Ł. W.), 17.05 (K. D. P. W.), 19.05 (K. D. P.), 19.15 (K. D. W.), 20.05 (K. D. W.), 22.20 (K. D. P.), 21.45 (K. D. Ł. P.).
Przyjazd do Krakowa: 4.15 (D. Ł. P. W.), 5.10 (D. Ł. P.), 6.00 (K. P.), 6.20 (Ł. W.), 8.20 (K. D. W.), 8.35 (K. D. Ł. W.), 10.05 (K. P.), 12.50 (K. P.), 16.18 (K.), 16.50 (D. Ł. W.), 20.50 (K. P.), 22.05 (Ł. W.).

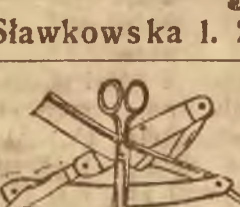
c) Kraków—Tarnów (T)—Stróże (Str.) Krynica (Kr)—Lublin (Lu)—Przemyśl (Pr) Lwów (L)—Stanisławów (St).

Odjazd z Krakowa: 1.55 (St.), 4.45 (Str. Kr.), 6.40 (Str. Kr. Lu.), 7.55 (Lu. St.), 10.25 (Str. Kr. St.), 11.15 (Str. Kr.), 13.15 (Pr. St.), 15.20 (Str. Pr.), 19.15 (Bochnia), 20.10 (Kr. Lu), 21.15 (Str. Kr. St.), 22.25 (T. Str. Kr.), 23.20 (St.).
Przyjazd do Krakowa: 1.48 (St. Lu. Kr. Str.), 5.15 (T), 6.35 (Słotw.), 6.48 (St. Kr. Str.), 7.45 (Dęb. Kr. Str.), 9.45 (St. Kr.), 13.40 (L. Lu. Kr. Str.), 16.25 (St.), 17.20 (T), 18.30 (T), 18.45 (St. Str.), 21.25 (Pr.), 21.50 (St.), 23.46 (T).

d) Kraków—Skawina—Oświęcim (O)—Wadowice (W)—Bielsko (B)—Żywiec (Z) Zakopane (Zak)—Nowy Sącz (N. S).

Odjazd z Krakowa: 5.20 (O. W. B. Zak.), 7.35 (O. W. B. Zak.), 8.50 (W. B. Ż. Zak. N. S.), 13.30 (O. W. B. Ż. Zak. N. S.), 14.10 (O), 19.50 (B. S. N.), 23.35 (B. Zak.).
Przyjazd do Krakowa: 5.52 (Zak.), 6.55 (N. S. Zak. Ż. W.), 7.52 (O), 15.06 (N. S. Zak. Ż. B.), 20.20 (N. S. Zak. Ż. W. O.), 21.10 (Zak.), 23.30 (Rabka).





Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.